

Zenon Andrzejewski, *Sprawa majora Słabego*, „Polityka”  
1988, nr 13

## **Mieczysław Słaby**

15 marca 1948 w 5 Okręgowym szpitalu Wojskowym w Krakowie zmarł lekarz legendarnej załogi Westerplatte, kpt. Mieczysław Słaby, Kriegsgefangener Nr 1779 Stalagu IA w Klein Dexen, pod Królewcem.

Po powrocie z niewoli niemieckiej zgłosił się do służby czynnej w ludowym Wojsku Polskim. W październiku 1945 rozpoczął pracę w 8 Oddziale Wojsk Ochrony Pogranicza w Przemyślu. W lecie 1946 awansował na szefa służby zdrowia tej jednostki, a uchwałą KRN Nr 160 z 17 grudnia tegoż roku otrzymał stopień majora.

Śmierć mjr. Słabego, jak również zagadkowe okoliczności jego aresztowania, były dla społeczeństwa przemyskiego dużym wstrząsem. Słaby był przecież chlubą Przemyśla. Jako jedyny przemysłanin brał udział w obronie Westerplatte, był znany jako utalentowany lekarz, instruktor harcerski i ofiarny społecznik. Cała sprawa okryta była nimbem tajemniczości. Opinia społeczna snuła różne domysły, krążyły rozmaite plotki, ale nikt właściwie nie znał prawdziwych przyczyn aresztowania.

Śmierć majora Słabego w czasie śledztwa postawiła wojskowe organa śledcze w kłopotliwej sytuacji i od tego momentu ta drażliwa sprawa była uporczywie przemilczana. Przez czterdzieści lat, nawet w okresach liberalizacji życia politycznego, była ona tematem tabu. Każda inicjatywa uczczenia pamięci mjr.

Słabego była torpedowana przez „niewidzialne siły”. 4 września 1981, na antenie TVP, miało się pojawić kolejne wydanie audycji „Świadkowie” poświęconej mjr. Słabemu i jego towarzyszom broni z Westerplatte. Niestety, program ten nie doczekał się emisji.

## **ARESZTOWANIE**

Dzień 1 listopada 1947 w życiu rodziny Słabych nie wyróżniał się niczym szczególnym. Po obiedzie Waleria Słabianka udała się na Cmentarz Zasański, by odwiedzić grób matki, zaś brat Mieczysław miał dołączyć do niej nieco później. Gdzieś między godziną 14 a 15 pod dom Słabych, przy ul. Św. Józefa 3, zajechał wojskowy „gazik”. Przybyły nim podoficer zakomunikował: – Panie majorze, jest pan natychmiast wzywany do jednostki, do chorego. Słaby, który już właśnie wychodził z domu na cmentarz, wrócił się, przebrał w wojskowy mundur, wziął niezbędne instrumenty medyczne i udał się do samochodu. Ruszyli z miejsca na pełnej szybkości. Gdy mijali kościół Reformatów przy placu Na Bramie „gazik” zamiast skręcić w ul. Mickiewicza, przy której znajdowały się koszary WOP-u, wjechał w równoległe biegnącą ul. Dworskiego i zatrzymał się przed dawną willą Frenkla, gdzie mieściła się siedziba wojskowej informacji. Wraz z towarzyszącym podoficerem weszli do środka. Tutaj już ich oczekiwał kpt. Jan Puławski, z-ca szefa Wydziału Informacji 8. Oddziału WOP, który zakomunikował mjr. Słabemu decyzję o tymczasowym aresztowaniu, a następnie, w obecności ppor. Izdebskiego, przeprowadził u niego rewizję osobistą. Po tych czynnościach mjr Słaby został uwięziony w piwnicy. Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu wydał prokurator Wojskowej Prokuratury 8. Od-

działu WOP kpt. Zawadzki, który *ustalił, że mjr Słaby Mieczysław w 1946 r. wydawał dla organizacji WiN<sup>1</sup> fałszywe zaświadczenia lekarskie i mając wiadomość o istnieniu takowej organizacji nie doniósł władzy.*

Tego dnia Waleria Słabianka na próżno oczekiwała brata Mieczysława. Nie zjawił się na cmentarzu ani nie powrócił do domu.

### **DOCHODZENIE W PRZEMYŚLU**

Dochodzenie przeciwko mjr. Słabemu toczyło się przez miesiąc. Choć był izolowany od świata zewnętrznego, orientowano się co nieco w jego sytuacji. Przy ul. Dworskiego 41, nieopodal siedziby Informacji, znajdowała się prywatna knajpa Antoniego Mikuły. Stąd szły przecieki. Tutaj, po pracy, wpadali często oficerowie Informacji. Przy piwie czy kieliszku niejednokrotnie poruszano sprawę Słabego. Stąd wyszła informacja, że mjr Słaby jest chory i prosi o cukier i biały chleb, stąd dowiedziano się o uciążliwych i wyczerpujących metodach jego przesłuchań, wreszcie stąd uzyskano wiadomość o terminie wywozu Słabego z Przemyśla.

Z akt sprawy wynika, że aresztowanie mjr. Słabego miało ścisły związek z aresztowaniem K.S. (ps. „Kulesza”), z-cy kierownika rady na powiat przemyski w podziemnej organizacji „Wolność i Niezawisłość”. „Kulesza” przesłuchiwany w czasie śledztwa obciążył mjr. Słabego stwierdzając, iż zwerbował go jako

---

<sup>1</sup> O działalności Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Przemyślu zob.: Jerzy Husar: *Władysław Koba. Przyczynek do dziejów Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Polsce południowo-wschodniej*, Przemyśl 2001.

swego informatora. Słaby, rzekomo, miał mu przekazywać informacje dotyczące całej organizacji i stanu osobowego 8. Oddziału WOP, zmian personalnych, stanu moralno-politycznego żołnierzy, stosunku oficerów radzieckich do polskich i vice versa, dyscypliny, zakwaterowania, umundurowania, stanu zdrowotnego żołnierzy, liczby okien, ilości bielizny, pościeli, butów, lokalizacji tzw. komend, awansów niższych oficerów, opatrunków osobistych żołnierzy. Istotnie, w zeznaniach uchodzących za autentyczne zeznania mjr. Słabego znajdujemy tego rodzaju stwierdzenia. Ponadto słuchany w charakterze podejrzanego, w dniu 15. XI. 1947, „Kulesza” zeznał, że mjr Słaby przekazywał mu wiadomości dotyczące *obsady oficerskiej 8. Oddziału WOP pod względem narodowości, wyżywienia, uzbrojenia, stosunku dowództwa do oficerów z 1939 r., stosunku wojska do ludności, oraz że mjr Słaby wystawiał fałszywe zaświadczenia lekarskie o chorobie członków WiN-u dające podstawę do zwalniania ich z pracy wtedy, gdy mieli wykonywać zadania organizacyjne poza Przemyślem.*

## **ŚLEDZTWO W KRAKOWIE**

Po zakończeniu dochodzenia w Przemyślu akta sprawy mjr. Słabego zostały przekazane Oddziałowi Informacji OW5 w Krakowie. 25 XI 1947, po. szefa III Sekcji por. Drożyński wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa. Oprócz Słabego śledztwem objęty został jeszcze kpt. Zygmunt Klimczak. Wdrożenie śledztwa uzasadniono tym, że Słaby i Klimczak współpracowali z nielegalną organizacją WiN, przekazując informacje z dziedziny wojskowej.

1 grudnia 1947, około godziny 14, mjr Słaby został dowieziony pod silną eskortą na dworzec kolejowy w Przemyślu. Na sobie miał pelerynę z wysoko postawionym kapturem. Przed godziną odjazdu pociągu dworzec został zamknięty dla osób cywilnych. Słabego wprowadzono na peron bocznym wejściem. Wsiadł do specjalnie wydzielonego wagonu, który został zaryglowany i obstawiony uzbrojonymi żołnierzami....

Po dwóch tygodniach ojciec otrzymał z Krakowa anonimową kartkę pocztową następującej treści: *Syn pana jest w Krakowie, przy ul. Lubicz, na Informacji.* Kiedy siostra Słabego, Waleria, udała się pod wskazany adres chcąc podać bratu żywnościową paczkę, „przyjął” ją na korytarzu oficer Informacji z... wilczurem na smyczy. Rozmowa była krótka: *Tu takiego nie ma. Proszę stąd natychmiast wyjść!* Prawie trzy i pół miesięczne śledztwo w Krakowie prowadził wiceprokurator 5. Wojskowej Prokuratury Okręgowej mjr S. D. Mojsezon.

## ŚMIERĆ

Z anamnezy zarejestrowanej w „Historii choroby” wynika, że w roku 1941 stwierdzono u mjr. Słabego wrzód dwunastnicy, na który leczył się w ciągu kilku lat. **Od 1945 r. do chwili aresztowania czuł się dobrze i nie odczuwał żadnych dolegliwości.** Ciężkie przejścia w trakcie śledztwa spowodowały nawrót choroby i jej zaostrzenie. Przez cały okres pobytu w areszcie mjr Słaby nie był w ogóle leczony. Zdając sobie sprawę z krytycznego stanu swego zdrowia zastosował w celu terapeutycznym głodówkę. Nie przyniosło to jednak żadnej poprawy. Pod koniec śledztwa organizm był już skrajnie wyczer-

pany. Dopiero 6 III 1948 wezwano lekarza. Słaby od dłuższego czasu już nie wstawał i miał odleżyny. Przybyły lekarz stwierdził, że *mjr Słaby ma chorobę przewlekłą i nic groźnego nie jest*. Jednak po upływie 5 dni stan chorego uległ dalszemu pogorszeniu. 11 III 1948 Słaby został przyjęty, w stanie agonalnym, na II Oddział Wewnętrzny, a następnie Chirurgiczny, 5. Okręgowego Szpitala Wojskowego w Krakowie. 15 marca, o godzinie 13.00, mjr Słaby zmarł. Miał 42 lata. Badaniem sekcijnym stwierdzono, że przyczyną śmierci stał się krwotok wewnętrzny do żołądka i jelit z uszkodzonej tętnicy dwunastnicy. Podczas oględzin zwłok stwierdzono w dole łokciowym prawym dwie podbiegnięte rany o wymiarach 25×3 mm i 30×2 mm, każda zaopatrzona dwoma szwami węzełkowatymi. Do samego końca mjr Słaby pilnowany był przez oficera Informacji, który siedział przy jego łóżku. Mjr Słaby pochowany został 23 III 1948 na Cmentarzu Wojskowym w Krakowie przy ul. Prandoty (kwat. 6 połud., rząd 6, grób 4), bez wiedzy rodziny, która nie została nawet zawiadomiona o jego śmierci. Wiceprokurator Mojsezon w rozmowie z siostrą mjr. Słabego skonstatował, że Prokuratura Wojskowa nie posiadała adresu rodziny. W związku ze śmiercią „podejrzanego” – p.o. szefa IV Sekcji Okręgowego Zarządu Informacji Nr 5, por. Drożyński wydał 17 III 1948 postanowienie o umorzeniu śledztwa.

## **OCENA ZEZNAŃ**

Przedstawione „ustalenia” dochodzenia i śledztwa sugerują, że mjr Słaby popełnił przestępstwo naruszenia tajemnicy wojskowej i za czyn swój poniósł słusznie przewidziane prawem konsekwencje. Ale czy tak było istotnie? Wnikliwa analiza okoliczności

towarzyszących sprawie ukazuje tamte dramatyczne wydarzenia w całkiem innym świetle.

Uzasadnione wątpliwości budzi autentyczność zeznań mjr. Słabego. Podał on rzekomo do protokołu, że „Kulesza” namówił go do współpracy z podziemną organizacją nie określając bliżej jej charakteru ani sprawy. Rozmowy na ten temat miały być prowadzone wielokrotnie w służbowym gabinecie Słabego w Gimnazjum Handlowym i tam też miał on przekazywać „Kuleszy” informacje dotyczące 8. Oddziału WOP. Jest mało prawdopodobne, by Słaby, człowiek inteligentny, rozsądny, major LWP, był tak lekkomyślny, że dał się namówić do współpracy z jakąś enigmatyczną organizacją podziemną nie znając jej programu politycznego ani nawet jej nazwy. Poza tym Słaby nie miał najmniejszych powodów do współpracy z nieznaną mu organizacją i był zbyt ostrożny, by wdawać się w jakąś ryzykowną grę. Wiedział bowiem, że jako były oficer sanacyjny dla swoich nowych przełożonych pozostał człowiekiem niepewnym, i że każdy jego krok jest kontrolowany. Zawsze bowiem miał jakiegoś „anioła stróża”, który kręcił się pod domem, Ubezpieczalnią, Gimnazjum lub wchodził niespodziewanie, pod byle pretekstem, do jego gabinetu w jednostce. Jest wątpliwe, by mjr Słaby ryzykował prowadzenie rozmów na tematy polityczne i przekazywanie materiałów w gabinecie szkolnym, do którego, o każdej porze, miało wstęp mnóstwo różnych osób. Poza tym wiadomo, że ściany też mają uszy. Trudno również uwierzyć, by Słaby mógł przekazać „Kuleszy” te wszystkie informacje, które zostały wyszczególnione w protokole przesłuchań. Wątpliwe, by pełniąc jedynie funkcję lekarza mógł znać tak

szczegółowe dane dotyczące wszystkich sfer życia jednostki. W sytuacji, gdy Słaby był ustawicznie inwigilowany, gdy śledzono jego kontakty prywatne i służbowe, prowadzenie jakiegokolwiek działalności wywiadowczej, i to na terenie jednostki wojskowej, było niemożliwe. Jeżeli chodzi o lokalizację komend WOP-u, wymienionych w protokole przesłuchań, była ona tajemnicą poliszynela. Zнали ją wszyscy mieszkańcy Przemyśla. Czy więc ewentualne przekazanie takiej informacji można uważać za naruszenie tajemnicy wojskowej? Jako curiosum należy uznać „zeznanie” mjr. Słabego złożone 17 I 1948:

przypuszczałem, że chodzi o AK. Zdawałem sobie sprawę z tego, że AK czy też inna organizacja jesienią 1946 r. działa na szkodę Państwa Polskiego. Z pobudek działania sam nie mogę sobie zdawać sprawy, że czynię źle, że działam na szkodę interesów państwowych, a jednak tak działałem. Dopiero w grudniu 1946 r. wzgl. w styczniu 1947 uświadomiłem sobie dokładnie, że chodzę po drodze przestępczej” (...)

Takie zdania brzmią bardzo naiwnie, wprost niedorzecznie, w ustach wykształconego człowieka. Czyż jest możliwe, by major LWP pod koniec 1946 r. nie wiedział, że Armia Krajowa została rozwiązana jeszcze 19 I 1945 roku? Albo czy człowiek inteligentny, zdrowy psychicznie, może nie zdawać sobie sprawy z pobudek swego działania, zwłaszcza gdy ma świadomość, że czyni źle? Notabene „zeznanie” powyższe zostały napisane własnoręcznie przez wiceprokuratora Mojsezona, a mjr. Słabego nakłoniono do ich podpisania. Czy mogą więc mieć one jakąś wartość dowodową? Pod wpływem swoistych metod stosowanych podczas przesłuchań (presja psy-



chiczna i fizyczna) na Słabym **wymuszono** przyznania się do „winy”.

## **BEZZASADNOŚĆ ZARZUTÓW**

W postanowieniu o tymczasowym aresztowaniu z 1 XI 1947 przedstawiono mjr. Słabemu dwa zarzuty: wydawanie dla organizacji WiN fałszywych zaświadczeń lekarskich i nie zawiadomienie władz o istnieniu tej organizacji.

Jak wiadomo, mjr Słaby, oprócz pełnienia obowiązków szefa służby zdrowia w 8. Oddziale WOP w Przemysłu, pracował równolegle w kilku placówkach cywilnych, a także przyjmował pacjentów w domu. Słaby nie pytał ich o poglądy polityczne tylko o dolegliwości. Jeżeli stan zdrowia pacjenta tego wymagał, to wypisywał zwolnienia lekarskie. A że wśród chorych trafiały się może osoby należące do WiN-u, które nie przestrzegały zaleceń lekarza i zamiast kurować się w łóżku jeździły w teren wykonywać zadania organizacyjne, to nie można winić za to mjr. Słabego. Zarzutu drugiego nie potrzeba nawet obalać, gdyż zaprzeczają mu same organa śledcze stwierdzając: (...) *Kulesza zaproponował Słabemu współpracę z nielegalną organizacją, której nazwy nie wymienił.* A zatem skoro mjr Słaby nie znał nawet nazwy organizacji, to jak mógł donieść o niej władzy? Warto również zwrócić uwagę, że Słaby w ogóle nie był rozpytywany na okoliczność zarzutów sprecyzowanych w postanowieniu o tymczasowym aresztowaniu. Natomiast w toku przesłuchań sfabrykowano wiele zarzutów nowych, wymaginowanych.

## SPRZECZNOŚCI

Dalsza analiza akt śledztwa pozwala stwierdzić brak konsekwencji i logiki oraz dysonanse między protokołem przesłuchań a pozostałymi dokumentami. Tak np. organa śledcze raz zarzucają Słabemu **działalność** w WiN, innym znów razem tylko **współpracę**. Raz ustala się, że „Kulesza” zaproponował Słabemu współpracę wiosną 1946, innym znów razem, że jesienią. Raz stwierdza się, że mjr Słaby **dyktował** „Kuleszy” dane, **a ten sam pisał**, a znowu drugi raz, że Słaby przekazywał **już gotowe materiały** na papierze kancelaryjnym. Podczas przesłuchania „ustalono”, że mjr Słaby przekazywał informacje **dwukrotnie**, zaś w postanowieniu o umorzeniu śledztwa, **że odbywało się to każdego miesiąca od wiosny do jesieni 1946**. W tymże postanowieniu stwierdza się, że latem 1946, „Kulesza” przyszedł do prywatnego mieszkania Słabego, gdzie otrzymał dane na piśmie, **podczas gdy przesłuchanie w ogóle tego nie potwierdziło**. Ponadto warto w tym miejscu przypomnieć, że wcześniej, w protokole przesłuchań organa śledcze „ustaliły”, że mjr Słaby przekazywał materiały **w swoim gabinecie w Gimnazjum Handlowym, a więc nie w swoim prywatnym mieszkaniu**. I wreszcie sprzeczność ostatnia. W chwili przyjmowania mjr. Słabego do szpitala w „Historii choroby” zanotowano: *Budowy prawidłowej, odżywianie podupadłe*. Natomiast w pośmiertnym wywodzie oględzin zwłok czytamy: *Zwłoki mężczyzny dobrego stanu odżywiania*. A więc znowu dwie krańcowo różne opinie, z których druga jest z gruntu fałszywa.

Wątpliwa autentyczność zeznań, bezzasadność zarzutów oraz sprzeczności w „ustaleniach” rzucają

światło na charakter całego śledztwa prowadzonego przeciwko mjr. Słabemu.

## **KULISY ŚMIERCI**

Ekspert sądowo-lekarski mjr lek. Walczyński, który przeprowadził sekcję zwłok mjr. Słabego, w wydanej opinii stwierdził: *Tak więc, śmierć nastąpiła z przyczyn chorobowych samoistnych, a oględziny i sekcja zwłok nie dostarczyły żadnych danych, iżby była ona wynikiem karygodnego działania czy zaniechania ze strony osób trzecich.* W rzeczywistości sprawa wyglądała jednak inaczej. Mjr Walczyński, ze zrozumiałych względów, nie mógł obwiniać za śmierć mjr. Słabego organów śledczych informacji. Pomijając już ciężkie warunki egzystencji w areszcie śledczym w Przemyślu (podły wikt, więzienie w piwnicy) stosowano wobec Słabego, w celu wymuszenia zeznań, presję psychiczną i przemoc fizyczną. Takie traktowanie spowodowało nawrót choroby. Metody przesłuchań w Krakowie nie uległy zmianie, (skąd wzięły się w dole łokciowym podbiegnięte i szyte rany?, dlaczego po śmierci Słabego nie pozwolono rodzinie na obejrzenie zwłok?). Ordynator Oddziału Chirurgicznego 5. WSO mjr. Słabego stwierdził wprost: *W chwili przyjęcia do szpitala brat pani był tak wykrwawiony i tak sponiewierany, że nic nie mogłem mu już pomóc.* A więc mamy kolejny przypadek **działania karygodnego**. O stanie Słabego świadczą też **odleżyny** – dowód, **że nie mógł już w ogóle wstawać**. Organa śledcze nie zadbały w porę o udzielenie mjr. Słabemu pomocy lekarskiej. Wezwały lekarza dopiero wtedy, gdy stan chorego był już krytyczny. Było to więc **zaniechanie** udzielenia odpowiednio wcześniej pomocy, które doprowadziło do śmierci chorego. **Tak więc**

**śmierć mjr. Słabego obciąża organa śledcze Informacji.**

## **BEZ REHABILITACJI**

**Wiele nieporozumień narosło wokół sprawy rehabilitacji mjr. Słabego.** Rehabilitować można człowieka, który został niesłusznie uznany za winnego i skazany prawomocnym wyrokiem sądu. W przypadku mjr. Słabego ten podstawowy warunek nie został spełniony, albowiem zmarł on przed zakończeniem śledztwa, które zostało umorzone. A zatem nie został postawiony w stan oskarżenia, nie miał procesu, nie udowodniono mu żadnej winy i nie został skazany prawomocnym wyrokiem. W tej sytuacji **nie było żadnych podstaw prawnych do ubiegania się o jego rehabilitację. Z formalno-prawnego punktu widzenia (i faktycznie) mjr Słaby zmarł jako człowiek niewinny.**

W świetle analizy materiałów śledztwa oraz relacji świadków nasuwa się nieodparcie refleksja, że tzw. sprawa mjr. Słabego sprokurowana została na fali rozpoczynających się szykan i represji wobec byłych westerplaczyków. Ponadto w owym czasie stało się modne kompromitowanie byłych oficerów armii przedwrześniowej służących w LWP. Czyniono to pod najbliższymi pretekstami. Akcja ta nie ominęła również mjr. Słabego, który **aresztowany został tylko na podstawie gołosłownych zeznań „Kuleszy”.** Dowodów rzeczowych nie usiłowano nawet szukać (nigdy nie przeprowadzono rewizji w prywatnym mieszkaniu mjr. Słabego). Zarzuty oparte były na powziętym a priori przekonaniu o bezspornej winie mjr. Słabego i całe śledztwo ukie-

runkowano z góry na udowodnienie prawdziwości tego założenia.

Nie wykluczono, że Słabemu zaszkodziła też polityczna biografia jego brata Wilhelma, który był organizatorem i pierwszym komendantem Obszaru Wschodniego Szarych Szeregów, a po tzw. „amnestii” wstąpił do armii gen. Andersa.

W ciągu całego śledztwa nie potwierdziły się zarzuty, że mjr Słaby wydawał lekarskie zaświadczenia lekarskie członkom WiN-u oraz przynależności do tej organizacji. Mjr Słaby nigdy nie zajmował się jakąkolwiek działalnością polityczną, nie należał do żadnych korporacji, stronnictw czy partii politycznych. Nie angażował się również w jakiekolwiek dyskusje polityczne. Potwierdzili to w opinii służbowej jego przełożeni z 8. Oddziału WOP. Po powrocie ze stalagu zgłosił się dobrowolnie do służby w LWP, a tym samym zadeklarował swoją lojalność wobec ludowej władzy i akceptację nowych realiów społeczno-ustrojowych.

Sprawa mjr. Słabego – jak wspomnieliśmy – nie zakończyła się procesem i wyrokiem skazującym, co stworzyłoby możliwość publicznej rehabilitacji. **Tak stało się z kpt. Klimczakiem oskarżonym i skazanym w tej samej sprawie i zrehabilitowanym w 1956 r.** Symbolicznym zadośćuczynieniem moralnym, za wieloletnią infamię, było pośmiertne odznaczenie mjr. Słabego, przez Radę Państwa PRL medalem „za udział w wojnie obronnej 1939”, ale stało się to dopiero 30 marca 1983. Choć akta sprawy przemawiają przeciwko mjr. Słabemu, to biorąc pod uwagę okres polityczny, w jakim powstawały należy je traktować jako źródła tenden-

cyjne. Analizując dodatkowo ułomności stylistyki zapisów „zeznań” mjr. Słabego możemy sobie wyrobić sąd o poziomie intelektualnym ludzi, którzy dokumentację całej sprawy preparowali.

## **DOMNIEMANIA**

Na zakończenie ciśnie się pytanie, dlaczego „Kulesza” obciążył mjr. Słabego, skoro ten był niewinny? Na pytanie to mógłby odpowiedzieć jedynie sam mjr. Słaby. My możemy tylko snuć domniemania. „Kulesza” znał mjr. Słabego jeszcze z lat szkolnych, później pracował z nim w Gimnazjum Handlowym i przychodził do domu po porady lekarskie. O znajomości tej wiedzieli funkcjonariusze Informacji. Być, że po aresztowaniu „Kuleszy” zaczęto zgarniać wszystkie osoby, z którymi utrzymywał on kontakty i znajomość jego ze Słabym wykorzystano jako idealny pretekst do kompromitacji tego ostatniego. Znajomość ta dawała doskonały asumpt do posądzenia Słabego o współpracę z WiN-em. Być może na „Kuleszy” wymuszono, by oskarżył mjr. Słabego. Być może w obliczu grożącego mu wyroku śmierci „Kulesza” obciążył Słabego nie wytrzymując przesłuchań. Być może...